

NORD STREAM II, ROSJA I POLITYKA KLIMATYCZNA W CIENIU ROZMÓW TRUMP-MACRON I TRUMP- MERKEL

24 kwietnia Prezydent Francji Emanuel Macron rozpoczął trzydniową oficjalną wizytę w Stanach Zjednoczonych. W jej trakcie poruszano tematy zagrożeń dla ładu międzynarodowego, czyli m.in. sprawę Syrii, umowy z Iranem i oczywiście kwestię handlu. Przyjęcie zgotowane Macronowi przez Trumpa było imponujące i składało się między innymi z wystąpienia podczas wspólnej sesji izb Kongresu. Wcześniej tego szczytu dostąpił w 1960 roku Charles de Gaulle.

Spotkanie prezydentów należy uznać za powrót do zacieśnienia tradycyjnych więzi między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Paryż realizuje ambicje powrotu do mocarstwowej roli, a przynajmniej do pozycji istotnego gracza na arenie międzynarodowej, dysponującego nie tylko bronią atomową, ale również zdolnością zastosowania sił konwencjonalnych w dowolnym miejscu na świecie. Z tego powodu decyzja o ścisłym partnerstwie ze Stanami Zjednoczonymi jest logiczna, a stanowisko w sprawie Syrii i Iranu zbieżne. Z kolei robocza wizyta kanclerz Merkel rozpoczęta 27 kwietnia uwidoczniła istotne rozbieżności co do oceny globalnych problemów. Brak spójności poglądów dotyczył porozumienia z Iranem z 2015 roku, którego sygnatariuszem były wraz z Niemcami, Chiny, USA, Francja, Wielka Brytania i Rosja. Irytację Ameryki budzi stanowisko Niemiec w kwestii zwiększenia wydatków na obronności do 2% PKB, która zgodnie z deklaracjami kanclerz Merkel nastąpi dopiero w 2024 roku. Również w sprawie sankcji amerykańskich nałożonych na Rosję, wyraźnie widać ambiwalentne stanowisko Niemiec. Z punktu widzenia RFN, mają one negatywny wpływ na realizowane zacieśnienie współpracy w sektorze energetycznym z Rosją.

Sumując, wizyta kanclerz Merkel ogniskowała się na kwestiach ekonomicznych: wzajemnych relacji handlowych, deficytu w bilansie obrotów bieżących, a więc również ceł na stal i aluminium. W tych kwestiach Berlin ma zdecydowanie więcej do stracenia niż Paryż. Można odnieść wrażenie, iż Nord Stream II jest ważniejszy niż polityka klimatyczna, a Pani Kanclerz stara się ratować dobre relacje z Rosją mimo nacisków ze strony USA. W dłuższej perspektywie jest to niemożliwe, ponieważ nieskrępowany import gazu i ropy z Rosji wzmacnia jej sektor militarny i zwiększa jej skłonność do stosowania siły. Przy wydatkach na poziomie 1,3% PKB na obronę Niemiec w 2018 roku polityka ta staje się coraz bardziej nieadekwatna, a Kanclerz Merkel skazana na osamotnienie.

Obie wizyty dały pozytywny efekt polegający na przedłużeniu moratorium na stosowanie ceł na stal i aluminium. Nadwyżka handlowa państw UE nad Stanami Zjednoczonymi to duży problem w spójności strefy euroatlantyckiej. Stany Zjednoczone od ponad 10 lat cierpią na ujemny bilans handlowy, którego rozmiary są gigantyczne. Przed kryzysem 2008 roku miesięczny deficyt zbliżył się do granicy 70 mld dolarów, kryzys poprawił tą sytuację, czego efektem były miesięczne deficyty na poziomie 20 mld dolarów. Jednak od tego wydarzenia następuje systematyczne pogorszenie się tego wskaźnika. W styczniu luty 2018 roku wynosił on odpowiednio 56 i 57 mld dolarów miesięcznie. Z tego

powodu administracja amerykańska zdecydowała się na wprowadzenie ceł. 8 marca USA wprowadziły cła w wysokości odpowiednio 25% na stal oraz 10% na aluminium. UE została wyłączona z tych cel do 1 maja 2018 r.

Po wizycie przywódców Francji i Niemiec zostało ono przedłużone. Z naszego punktu widzenia kluczowe znaczenie ma nadwyżka niemiecka, która w 2015 wyniosła 77 mld dolarów, a w 2016 roku 66,7 mld dolarów rocznie, z racji silnego powiązania z naszym krajem. Deficyt handlowy z Chinami wyniósł w 2015 roku 334 mld dolarów, a w 2016 – 309 mld. Skierowanie amerykańskiej polityki handlowej w kierunku ograniczania deficytu handlowego z Chinami siłą rzeczy zacieśni relacje między Stanami Zjednoczonymi i UE ergo spójność strefy euroatlantycznej.

Kwestie energetyczne w oficjalnych wypowiedziach pojawiały się w kontekście polityki klimatycznej i niezobowiązującego zaakcentowania w swoim wystąpieniu Macrona nadziei na powrót USA do wypełniania Porozumienia Paryskiego. Biorąc pod uwagę zacieśnienie współpracy USA-UE jest to bardziej prawdopodobne niż przed wizyta europejskich przywódców w USA. Na marginesie, nie ma lepszego narzędzia oddziaływania niż polityka klimatyczna w stosunku do Chin, które są największym emitentem CO₂, którego mimo przyjmowania nowych planów emisja wzrasta. (patrz szerzej: [tutaj](#)) W 2016 roku napisałem, iż Trump użyje kwestii klimatu do osłabienia pozycji Chin i tę tezę podtrzymuję. Obecnie wskazuje na to między innymi wprowadzenie w styczniu 2018 roku ceł na panele fotowoltaiczne z Chin w wysokości 30%, które w 2021 roku mają zostać zmniejszone do poziomu 15%. Dla wszystkich, którzy mieli styczność z ekonomią jest jasne, iż oznacza to praktyczne zablokowanie dostępu paneli z ChRL do rynku amerykańskiego. Tak więc administracja amerykańska wprowadza narzędzie, które ma przeciwdziałać hegemoni firm chińskich na tym rynku. Wzmacnia ono firmy krajowe z rynku OZE.

Sumując, Prezydent Macron odniósł spektakularny sukces nawiązując do bliskich relacji amerykańsko francuskich i je wzmacniając. Z kolei wizyta Merkel uwidoczniała istotne sprzeczności, których nie udało się na razie rozwiązać. Realizacja Nord Stream II przez Niemcy, czyli zwiększenie współzależności z Rosją spowoduje pogorszenie się relacji między USA, a Niemcami, co w obecnej sytuacji międzynarodowej jest bardzo niekorzystne. Warto zauważyć, iż polityka mająca przekonać USA do realizacji porozumienia paryskiego okazała się nieefektywna. Sprawy bieżące dominują w umysłach i działaniach polityków, a skuteczny nacisk ekonomiczny powoduje, iż przywódcy europejscy zapominają o polityce klimatycznej.